



BARBARA PYCEL

redaktor wydania

Pierwsza niedziela Adventu. Za nami zabawy andrzejkowe, a w Kościele nowy okres liturgiczny. To kolejna w roku okazja, żeby dobrze przygotować się do przeżywania świąt Bożego Narodzenia. Niech porządki domowe i zakupy przedświąteczne nie przesłonią nam istoty oczekiwania na narodziny Zbawiciela. Postarajmy się znaleźć czas również na „Gościa”, w którym dziś m.in. o mogile dziecka nieznanego, mającej powstać na cmentarzu na Majdanku. ■

ZA TYDZIEŃ

- O budującej się KAPLICY w TURCE-BORKU
- O już nie tylko lubelskiej Akcji POMÓŻ DZIECIOM PRZETRWAĆ ZIMĘ
- I o HOSPICIUM MAŁEGO KSIĘCIA

Abp Józef Życiński został uhonorowany w Krakowie Medalem świętego Jerzego. Obok metropolity lubelskiego odznaczeniem tym wyróżniono także prof. Barbarę Skargę. Odznaczenie jest honorową odznaką przyznaną przez „Tygodnik Powszechny” od 1993 roku.

Uzasadniając przyznanie tego odznaczenia Metropolicie, napisano, iż wyróżniono go za odwagę uczestniczenia w debacie publicznej i głoszenia prawd słuchanych niechętnie zarówno w polskim społeczeństwie, jak i w Kościele, za umiejętność błyskawicznego reagowania, gdy smokowi odrasta kolejna głowa, i za pokazanie, że walkę ze złem toczyć trzeba przede wszystkim przez budowanie dobra w przejrzysty sposób. Wręczenie Medalu odbyło się 19 listopada w Auditorium Maximum Uniwersytetu Jagiellońskiego.



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

Medal Świętego Jerzego jest honorową nagrodą przyznaną za zmagania ze złem i budowanie dobra w życiu społecznym. „Powierz Panu swą drogę, zaufaj Mu, a On sam będzie działał. On sprawi, że twa sprawiedliwość zabłyśnie jak światło, a prawość Twoja, jak blask południa” – brzmi wypisany na medalu fragment Psalmu 37. Kapitułę Medalu św. Jerzego tworzą: Józefa Hennełowa, ks. Adam Boniecki, Krzysztof Kozłowski, Tomasz Fiałkowski, Henryk Woź-

Wyróżnieni Medalem św. Jerzego 2005: prof. Barbara Skarga i abp Józef Życiński

niakowski. Dotychczas honorowe wyróżnienie redakcji otrzymali m.in.: ks. Arkadiusz Nowak (1993), Janina Ochojska i Jacek Kuroń (1994), s. Małgorzata Chmielewska i Marek Nowicki (1996), bp Tadeusz Pieronek (1998), Marek Edelman i abp Alfons Nossol (1999), Krzysztof Czyżewski i Tadeusz Mazowiecki (2000), Leon Kieres (2002), Václav Havel i Adam Michnik (2003), Stana Buchowska i Norman Davies (2004). ■

JA TEŻ MOGĘ WIELE DAĆ



BARBARA PYCEL

Żeby zacząć te studia, nieważne jest wykształcenie. Jest tylko jeden warunek. Wstęp od 50. roku życia wwyż. „Zajęcia na I roku pomagają łagodniej wejść w nowy etap życia – mówi kierownik Lubelskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku dr Zofia Zaorska. – Dbamy o kontakt z kulturą, uczymy podstawowej wiedzy medycznej na temat zmian, jakie zachodzą w organizmie człowieka. Sluchacze mogą się spotkać z prawnikiem albo uczyć się, jak zrozumieć siebie i innych, stąd spotkania z psychologiem. Wszystko po to, aby starsze osoby nie uciekały od kłopotliwych spraw, ale wiedziały gdzie szukać pomocy”. Zajęcia pomagają studentom zorientować się w świecie i w tym, co ważne dla funkcjonowania w nim.

Duszą Lubelskiego UTW jest dr Zofia Zaorska (pierwsza z lewej)

Więcej na str. IV-V

Festiwal Piosenki Religijnej



SLAWOMIR ŁOWCZAK

Jedni z laureatów festiwalu

MARKUSZÓW. W sali Widowiskowej Gminnego Domu Kultury już po raz XVII odbył się Festiwal Piosenki Religijnej. W tym roku wystąpiło osiem zespołów z całej archidiecezji lubelskiej. Jury przyznało nagrody w dwóch kategoriach. I miejsce dla zespołu młodzieżowego przypadło ex aequo grupie „Omni Modo” z parafii Siedliszcze oraz „Gloria Dei” z Lublina. W kate-

gorii zespołów dziecięcych zwyciężyły „Lauretki” z Garbowa Cukrowni. Tegoroczny festiwal był dedykowany Janowi Pawłowi II i towarzyszyły mu słowa: „Szukałem Was, teraz Wy mnie znaleźliście”. Wszystkie zespoły otrzymały oprócz pamiątkowych dyplomów nagrody finansowe. Organizatorami festiwalu, jak co roku, były: parafia, Urząd Gminy i Dom Kultury w Markuszowie.

Kononowicz w Nałęczowie

LUBARTÓW. W salach Muzeum Bolesława Prusa w Nałęczowie czynna jest wystawa „Kononowicz w Nałęczowie”. Jest to fragment spuścizny artysty, która trafiła tu z Muzeum Lubelskiego. Zenon Kononowicz był najwybitniejszym kolorystą lubelskim, jedną z czołowych postaci polskiej sztuki powojennej. Do Lublina przybył w 1937 r., a w latach 1950–1954

mieszkał w Nałęczowie. Jego 20 eksponowanych prac to fragmenty architektury Kazimierza Dolnego, autoportret, ukochane przez niego jabłonie i obiekty historyczne. Ekspozycja zorganizowana dla upamiętnienia 95-lecia założenia Towarzystwa Przyjaciół Nałęczowa i 35-lecia jego reaktywowania będzie czynna do końca marca 2006 r.

Ofiarom trzęsienia ziemi w Pakistanie

LUBELSKA CARITAS przekazała kwotę 50 tys. zł poszkodowanym w wyniku trzęsienia ziemi w Pakistanie. Pieniądze te pochodzą ze zbiórki ofiar do puszek,

która zgodnie z apelem abp. J. Życińskiego została zorganizowana przed kościołami archidiecezji lubelskiej, oraz z indywidualnych wpłat na konto Caritas.

„Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimę”

LUBLIN. Już tydzień trwa akcja pomocy, którą od 11 lat organizuje wraz ze sztabem Ewa Dados. Wielka Uliczna Zbiórka Darów odbędzie się 4 grudnia od 9.00 do 15.00, we wszystkich miejscach, w których zarejestrowano sztab akcji. Dwa

dni później w lubelskiej Hali MOSiR zaplanowany jest „Mecz Słodkich Serc”. Szczegółowych informacji udziela Główne Biuro Akcji przy ul. Obrońców Pokoju 2 (siedziba Radia Lublin), tel. 536 42 60; 536 42 71, fax 536 43 21, e-mail: biuro@pdpz.pl

Lubelscy harcerze w Watykanie

LUBLIN-WATYKAN. Lubelscy harcerze będą mieli swój wkład w procesie beatyfikacyjnym Jana Pawła II. W sobotę w Watykanie przekazali 4067 osobistych postanowień mieszkańców Lubelszczyzny, spisanych w czterech tomach tzw. Deklaracji serc. Mają one pokazać, jak mocno oddziaływały na młodych słowa polskiego Papieża i co postanowili zmienić w swoim życiu pod ich wpływem. Zbierali deklaracje w czasie spotkań i

marszów organizowanych w Lublinie w marcu tego roku. Okazało się, że osób, które chcą pokazać, jak mocno wpłynęły na nie nauki Ojca Świętego, jest bardzo dużo – twierdzi Ewa Spaczyńska, rzecznik Hufca Lublin ZHP. Ks. Sławomir Oder, odpowiedzialny za prowadzenie procesu beatyfikacyjnego sługi Bożego Jana Pawła II, zapowiedział, że dołączy Deklaracje do kompletowanych właśnie dokumentów.

Pożegnaliśmy Stanisława Węglarza

13 LISTOPADA 2005 ROKU zmarł w Lublinie po długiej i ciężkiej chorobie Stanisław Węglarz. Pracował w Przedsiębiorstwie Robót Górniczych w Łęcznej. Członek zakładowego komitetu strajkowego, potem wiceprzewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” PRG Łączna, a następnie członek i wiceprzewodniczący Zarządu Regionu Środkowowschodniego organizacji w Lublinie. Internowany. Działacz podziemnych struktur NSZZ „Solidarność”, od 1985 roku członek Tymczasowego Zarządu Re-

gionu oraz jego przewodniczący, przedstawiciel Regionu Środkowowschodniego w Komisji Krajowej Wykonawczej NSZZ „Solidarność”. W latach 1991–1993 poseł na Sejm I kadencji RP. W bieżącej kadencji pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Wydziałowej NSZZ „Solidarność” Banku PeKaO SA w Lublinie oraz Przewodniczącego Rady Nadzorczej Sipma SA w Lublinie. Wybitny patriota, który zawsze na pierwszym miejscu stawiał dobro Ojczyzny i jej poświęcił całe swoje życie.

Witryna teatralna

W LUBARTOWSKIM OŚRODKU KULTURY odbyła się impreza pod hasłem: „Witryna teatralna”. W pierwszej odsłonie prezentowana była piosenka aktorska. Wystąpili soliści z Lubartowa, z Młodzieżowego Studia Piosenki, z Teatru „Postrzelenie”, grupy „Łosiem”, Teatryku Dziecięcego „Szurowadło” i Warsztatów Teatralnych MDK-Lubartów, a także soliści z Lubartowskiego Ośrodka Kultury. Akt II to premiery teatru „Trupa” i grupy happeningowej „Skiz” oraz teatru „Femme Fatale” z Zespołu Szkół nr 2 w Lubartowie. Akt III to spektakl Sławomira Mrożka „Emigranci”. W Witrynie wystąpili aktorzy z Krakowa, a spotkanie poprowadziła

Iwona Sitkowska z Lubartowa, obecnie studentka Akademii Teatralnej w Krakowie.



PIOTR PIETRUSZKA

Aktorzy z Krakowa

Obrazki – moja pasja

Policzyłam dokładnie, mam ich 10 378

Wertuje albumy non stop. Kiedy jest zmęczona, przynębiona, siada i ogląda, a wszystko przechodzi. I za każdym razem odkrywa coś nowego.

Pani Małgorzata Mysiak z Chełma kolekcjonuje obrazki. Ma ich już 16 albumów. Znajomi różnie podchodzą do jej pasji. A po co jej to? – dziwią się niektórzy, a inni po prostu przynoszą nowe. Dwa dni urlopu poświęciła na przeliczenie zbiorów. Wynik? Dokładnie 10 378. Otwiera szafę i wyciąga albumy: „Bardzo się cieszę, że oprócz mnie jeszcze ktoś je zobaczy”.

Kolorowy świat...

Najstarszy obrazek pochodzi z 1897 roku. Może są i starsze, ale ten jest podpisany. Poszarzałe, przetarte, lekko zniszczone. Mówią o swoich czasach i ludziach. Kiedyś jakiś ksiądz się zachwyił: ileż wzorów można by z nich odtworzyć! Teraz takich już nie ma. Rzeczywiście. To pozostałość kolekcji mamy. Po niej właśnie pani Małgorzata odziedziczyła tę pasję. Mama zbierała obrazki jeszcze przed wojną. Mamy babcia też zbierała, ale tych nie udało się na razie odnaleźć. Może leżą gdzieś na strychu...

Przerzucamy kolejne albumy...

Oto rzadko spotykany na obrazkach wizerunek Boga Ojca, dalej Chrystus jako dziecko na krzyżu, a potem Matka Boża Rejowiecka, Chełmska, Częstochowska, Kalwaryjska, Kępeńska... długo by wyliczać. Podobnie jest z przedstawieniami Pana Jezusa i świętych. Różne wzory, kolory, tradycje.

Wśród wizerunków świętych pomięty obrazek św. Maksymiliana. Zupełnie inny niż te, które znam. Święty w pasiaku, omdlały w obozowej celi. Młoda twarz, spojrzenie łagodne, choć pełne bólu. „Obrazek jest bardzo zniszczony – wyjaśnia właścicielka – ponieważ mój brat nosił go za-

wsze przy sobie. Kiedy zginął, bratowa mi go podarowała”.

Takie małe dzieła sztuki

W kolekcji są też obrazki olicznosciowe: dla panny młodej z modlitwą oblubienicy w dniu ślubu, prymicyjne, np. ks. Berezeckiego i ks. Strąkowskiego, późniejszego biskupa, pamiątkowe z okazji I Komunii Świętej, wizytacji biskupich, rocznic święceń kapłańskich, różnych wydarzeń kościelnych. Wreszcie ciekawostka – kilka o przepięknie, misternie powycinanych brzegach. Muszę dotknąć, by przekonać się, że to papier, a nie haftowane płótno czy koronka. Małe dzieła sztuki.

„Niektóre obrazki są dla mnie bardzo cenne – opowiada gospodyni – jak ten po prababci albo te z dedykacją dla dziadzia i dla babci. Miesiąc później dziadzio został rozstrzelany, rok później babcia umarła”.

Każdy na wagę złota

Nawet jeśli obrazki się powtarzają, są ważne. Mają jakąś historię: ten został kupiony, ten przysłany przez kogoś, ten podarowany... Poza tym jeden ma ramkę, drugi też, ale inną, trzeci jej nie ma, na kolejnym dodano jakiś ele-



AGNIESZKA OLESZCZUK

ment, no i różnią się kolorami.

Od dziesięciu lat pani Małgorzata na każdym obrazku notuje, od kogo go dostała i wpisuje go do zeszytu. Wcześniej tego nie robiła, ponieważ niewiele ich przybywało – tylko kiedy ksiądz chodził po kołodzie, zostawiał jeden dla niej i jeden dla brata, a mieszka-

**Na zdjęciu
właścicielka
obrazków**

jąca z nimi ciocia prosiła o dwa i oddawała je siostrzenicy zaraz po wyjściu księdza. Wtedy pani Małgorzata nie wiedziała, że ktoś jeszcze może chcieć jej oddać swoje obrazki. A okazało się, że jak najbardziej. To miłe. I bardzo szybko powiększa zbiory...

AGNIESZKA OLESZCZUK



Matka Boża Częstochowska



Święty Benedykt z Nursji



Matka Boża Ostrobramska

Ja też mogę

Żeby zacząć te studia, nieważne jest wykształcenie. Jest tylko jeden warunek. **Wstęp od 50. roku życia wzwyż.**

tekst i zdjęcia
BARBARA PYCEL

Na innych niż do tej pory warunkach rozpoczął 21. rok działalności Lubelski Uniwersytet Trzeciego Wieku (LUTW). Na wykładach, seminariach, ćwiczeniach tak jak podczas zwykłych studiów obecność jest obowiązkowa. Za rok nauki na Uniwersytecie Trzeciego Wieku słuchacz musi zapłacić jedynie 270 zł. Obiektywnie to niewiele, ale są tacy, dla których pokrycie takiej sumy ze skromnej emerytury czy renty sprawia ogromne trudności.

Zespół śpiewania dla przyjemności

„Zajęcia na I roku pomagają łagodnie wejść w nowy etap życia – mówi dr Zofia Zaorska, kierownik LUTW. – Dbamy o kontakt z kulturą, uczymy podstawowej wiedzy medycznej na temat zmian, jakie zachodzą w organizmie człowieka. Są i takie zajęcia, które pomagają studentom zorientować się w świecie i w tym, co ważne dla funkcjonowania w nim, m.in. warsztaty komputerowe i ćwiczenia samoobrony, choć obie propozycje to bar-



dziej pokazy, żeby wiedzieć, że coś takiego istnieje”.

Słuchacze mogą się spotkać z prawnikiem, bo „warto znać na przykład prawa konsumentów” albo uczą się, jak zrozumieć siebie i innych, stąd spotkania z psychologiem. Wszystko po to, aby starsze osoby nie uciekały od kłopotliwych spraw, ale wiedziały, gdzie szukać pomocy. „Po I półroczu włączymy grupę w pracę samorządu i zaproponujemy aktywność na rzecz innych” – zapowiada pani Zofia. – Do końca listopada mamy się poznać i zintegrować, powstał więc pomysł zorganizowania wieczorku integracyjnego. Po roku każdy słuchacz sam wybierze przedmioty, np. zespół wiedzy o sztuce, o kulturze europejskiej i literaturze, plastyczny, pamiętnikarski, chór albo

po prostu... zespół śpiewania dla przyjemności. Oprócz tego są zespoły wzmacniające sprawność fizyczną, edukację w zakresie języków obcych i wiele innych form działalności.

Zajęcia Zespołu Ruchu przy Muzyce

wicie aktywność fizyczna jest również istotna, ale bardziej zależy nam na zdobyciu ważnych dla se-

niora umiejętności – gdzie zdobywać informację, jak radzić sobie w świecie, będąc na emeryturze” – mówi Z. Zaorska. Dlatego uniwersytet jest elastyczny. Bardzo ważna jest inicjatywa samych studentów. To oni mają proponować nowe formy działalności, a władze uczelni starają się pomagać je realizować. To właśnie w grupach samokształceniowych Zofia Zaorska widzi przyszłość uniwersytetu. Od przyszłego roku studenci LUTW będą mieli do dyspozycji skrypty, a zakończeniem rocznej nauki będzie napisanie obowiązkowej pracy pisemnej. Tu nie ma zaliczeń i ocen. „One nam nie są potrzebne” – tłumaczy Z. Za-

Uniwersytet zmiennym jest

Praktycznie co roku trzeba weryfikować plan zajęć, bo zmieniają się sami studenci – opowiada szefowa LUTW. Z pewnością jednak placówka nie chce być postrzegana jako centrum tylko rozrywek. Zdarzało się, że seniorzy zapisywali się na zajęcia, bo można tu było skorzystać z basenu, gimnastyki oraz innych atrakcyjnych propozycji. „Chcemy być placówką, która zmobilizuje siły słuchaczy do samokształcenia, oczy-

ę wiele dać

orska. Dla nas ważniejsze są: mobilizacja do refleksji, wypowiedź na piśmie czy zachęta do poszerzenia wiedzy”.

Emeryt chętnie pomoże...

Poprzez kulturę i kontakt z przyrodą można sobie stworzyć swój sposób na życie. „Najważniejsze, do czego zmierzamy w LUTW, to wykształcenie potrzeby kontaktu z innymi ludźmi i wiary w to, że mogę mimo swego wieku dać coś innym ludziom” – tłumaczy szefowa LUTW. Niedawno powstał punkt konsultacyjny dla seniorów z całego Lublina, Klub Wolontariusza w jednym z domów pomocy społecznej czy Klub Aktywnego Seniora, prowadzony przez samych słuchaczy. W ten sposób studenci seniorzy uczą się, że zdobywana przez nich wiedza jest potrzebna innym. Teraz uczą się już nie po to, żeby zdobyć zawód, ale jest to przygotowanie do dalszego życia: ze swoim słabszym już organizmem, wśród innych ludzi i już nie za pieniądze. Organizatorzy programu próbują również zburzyć stereotyp myślenia młodszych o seniorach. Dotyczy to głównie dzieci, dla których rodzic na emeryturze może już jedynie zająć się domem i wnukami. Niewielu przechodzi do głowy, że senior ma jeszcze wiele możliwości aktywnego życia. Przykre są sytuacje, kiedy wnuki zaczynają dorastać i babcia czy dziadek przestają być potrzebni. Przychodząc na uniwersytet, na nowo odzyskują wiarę w siebie. Niektórzy przypominają sobie dawne pasje, inni uczą się ich od początku, wiele osób łatwiej wychodzi z wdowień-

stwa albo przekracza granice Polski przy okazji organizowanych tu wycieczek.

A może do Włoch?

Na 10-lecie LUTW pani Zofia zorganizowała wyprawę do Włoch. Pojechały dwa autokary. Ludzie byli wzruszeni, ponieważ większość spełniała marzenie swojego życia. „Jeśli kiedyś gdzieś wyjeżdżali, to tylko do Bułgarii, ale nie do Rzymu!” – śmieje się Zofia Zaorska. Od tamtej pory pani Zdzisława co roku wykupuje wycieczkę i zwiedza, poznaje kraje, kultury, robi zdjęcia, a potem opowiada o wrażeniach innym studentom. Niestety, wielu osób nie stać na taki wydatek i wtedy z pomocą mogą przyjść dzieci, które zamiast wydawać pieniądze na niepotrzebne podarunki, kwiaty czy cukierki, powinny zaferować pomoc w dofinansowaniu wycieczki czy opłaceniu nauki w uniwersytecie. Do tej pory zdarzył się tylko jeden taki przypadek, kiedy syn słuchacza podarował uniwersytetowi komputer. A przecież taka forma to doskonały sposób okazania wdzięczności rodzicom. Jednak młodzi ludzie nie myślą o tym, że kiedyś też będą starzy. Poza tym brakuje wiedzy na temat potrzeb osób starszych. W większości przypadków jednak dzieci są zadowolone z nowej aktywności rodziców, bo korzystają tu obie strony. Starsi są pogodniejsi i bardziej zadowoleni z życia i nie obciążają swoimi kłopotami rodziny.

Nowy etap życia

LUTW istnieje od 20 lat. Na rzecz 800 osób w Lublinie oraz podobnej liczby w filiach zamiejscowych pracują na dwóch etatach zaledwie trzy osoby, nie licząc przyjaciół i znajomych

pani Zofii Zaorskiej, która cały ciężar sprawnego funkcjonowania placówki nosi na własnych ramionach. „Ja daję dzień i noc, ale czy znajdzie się następcą, który zgodzi się kontynuować tę pracę za niewielkie wynagrodzenie?” – zastanawia się.

Placówki zamiejscowe funkcjonują na zbliżonych zasadach. Działają najczęściej pod patronatem urzędu miasta, uczelni, stowarzyszeń (Lublin przy Towarzystwie Wolnej Wszechnicy Polskiej). W Polsce działa już 100 uczelni dla seniorów. Będą powstawać następne. Na początek ważne jest znalezienie patrona i założenie konta. Każdy ośrodek działa na swój sposób, na przykład w Chełmie seniorzy mają możliwość wynajęcia za darmo busów, którymi wyjeżdżają za miasto i w terenie poznają zabytki, tam wysłuchują wykładu. Dzięki uniwersytetowi udaje się wybrnąć z nieraz bardzo trudnych sytuacji życiowych. Tu zawiązują się nowe znajomości, przyjaźnie, a nawet małżeństwa. Tutaj emeryci mogą zacząć nowy i piękny etap w drugiej połowie swojego życia – zapewnia Z. Zaorska. Pomagają im uczelnie, placówki kultury, a ostatnio sale udostępniła parafia garnizonowa.

INFORMACJE O LUTW

Na wschodzie oprócz Lublina seniorzy mogą się uczyć w Zamościu, Włodawie oraz w filiach w Chełmie, Biłgoraju, Puławach, Kraśniku, Tomaszowie Lubelskim, Radzynie Podlaskim i Białej Podlaskiej. Kolejne zapisy w czerwcu. Informacje i zapisy: sekretariat LUTW, plac Litewski 3, 20-095 Lublin, pok. 123, tel. 532 42 78, w. 142.



MOIM ZDANIEM

DR ZOFIA ZAORSKA

kierownik LUTW

Marzy mi się, żeby słuchacze LUTW poznali Lublin i miejsca, gdzie mogą dalej się uczyć, gdzie pójść na ciekawy wykład czy koncert. Filharmonia obiecała nam zniżki, a więc dostęp do kultury na pewno będzie ułatwiony, tylko ile osób zechce z niego skorzystać? Osoby, które rozpoczęły dorosłe życie tuż po wojnie, nie miały możliwości rozwoju swoich zainteresowań, ponieważ jedyną troską większości z nich było wtedy zdobycie skromnych funduszy na utrzymanie rodziny, co w latach 50. nie było łatwe. Zabrakło im możliwości kształcenia, choć może chcieli. Kiedyś w Zespole Ruchu przy Muzyce, który prowadzę, poprosiłam, żeby studenci przynieśli swoje ulubione nagrania. Do tej pory ja to robiłam, a chciałam przekazać im trochę inicjatywy. Okazało się, że oni nie mają żadnych płyt ani kaset! Muzykę znali tylko z radia. Zupełni inaczej jest z rocznikiem o dziesięć lat młodszym. To osoby, które mogły sobie pozwolić na zrobienie matury czy skończenie studiów, często podróżowały. Inne jest również ich podejście do kwestii studiów w LUTW, mają więcej inicjatywy i odwagi. Dla nich program musi być na wyższym poziomie. Może wkrótce niektórzy zaczną normalne studia, tak jak się to dzieje już w innych krajach?

Projekt Narodowej Strategii Rozwoju Regionalnego dla Lubelszczyzny

Jest szansa na postęp

Bez wątpienia taką szansę dynamicznego, a co istotne długofalowego, rozwoju Lubelszczyzny daje projekt Narodowej Strategii Rozwoju Regionalnego na lata 2007–2013, który zaprezentowano 28 października w Lublinie w ramach konferencji regionalnych.

W ostatniej w tym miesiącu konferencji wzięli udział przedstawiciele wszystkich szczebli samorządu w województwach, organizacje społeczne i gospodarcze działające na terenie województw, przedsiębiorcy, środowiska naukowe, agencje rozwoju regionalnego, organizacje pozarządowe oraz grupy zainteresowań. Organizatorem konferencji było Ministerstwo Gospodarki i Pracy – Departament Polityki Regionalnej.

Założenia

Na lata 2007–2013 NSRR sformułowała priorytetowe cele kierunkowe rozwoju regionalnego Polski. Są to m.in. większa konkurencyjność województw, większa spójność społeczna, gospodarcza i przestrzenna oraz szybszy wzrost przez wyrównywanie szans rozwojowych. Przyjęcie wymienionych celów strategicznych jest zgodne z zasadą rozwoju wszystkich polskich województw. W praktyce oznacza to dążenie do poprawienia konkurencyjności gospodarczej polskich regionów i całego kraju, jak też wyrównywania szans rozwojowych tych obszarów, które bez pomocy państwa skazane są na marginalizację lub długotrwałe problemy rozwojowe.

Takie są plany

Wśród priorytetów, które mają wpłynąć na większą



konkurencyjność województw, znajdują się m.in.: powołanie instytucji wspomagających konkurencyjność i atrakcyjność inwestycyjną województw, rozwój funkcji metropolitalnych dużych ośrodków miejskich, wzmacnianie potencjału innowacyjnego regionów, rozwój infrastruktury wzmacniającej konkurencyjność województw, zwiększenie zasobów ludzkich potrzebnych nowoczesnej gospodarce, promocja dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego miast oraz obszarów wiejskich, które mają wpłynąć na budowę marki i wizerunku naszego regionu. Drugi cel, jakim jest osiągnięcie większej spójności społecznej, gospodarczej i przestrzennej, ma zostać osiągnięty poprzez budowę ponadwojewódzkich kompleksowych struktur funkcjonalno-przestrzennych i gospodarczych, przekształcenie społeczne i gospodarcze na obszarach problemowych, zwiększenie zdolności migracyjnych i mobilności przestrzennej ludności, zachowa-

Skrzyżowanie ulic Raclawickiej i Sowińskiego jest jednym z wielu, które mają być zmodernizowane dzięki Narodowej Strategii Rozwoju Regionalnego

nie i wykorzystanie dziedzictwa kulturowego i przyrodniczego, rozwój turystyki, poszerzenie perspektyw rozwoju gospodarczego dla regionów wschodniej Polski oraz rozwój współpracy terytorialnej. Wreszcie ostatni z celów – szybszy wzrost przez wyrównywanie szans roz-

wojowych – ma być osiągnięty na drodze poprawy struktury gospodarczej dla przyciągania inwestycji, budowy sieciowych struktur współpracy, podwyższenia poziomu aktywności zawodowej ludności i przedsiębiorczości oraz wzmacniania rozwoju społeczeństwa opartego na wiedzy, wspierania wielofunkcyjnego rozwoju obszarów wiejskich i wzmacniania efektywnego i przyjaznego środowiska sektora rolniczego, stymulowania rozwoju ośrodków miejskich. W tej chwili Lubelszczyzna jest jednym z najbardziej potrzebujących regionów UE i bez pomocy państwa nie ma szans na dynamiczny i długofalowy rozwój. Realizacja planów NSRR może to zmienić.

MICHAŁ GROT

NARODOWA STRATEGIA ROZWOJU REGIONALNEGO (NSRR)

to plan określający uwarunkowania, cele i kierunki wspierania rozwoju regionalnego przez państwo oraz koordynacji polityki sektorowej w województwach. Obok Narodowego Planu Rozwoju (NPR) oraz Koncepcji Zagospodarowywania Kraju (ZKZ) jest jednym z trzech strategicznych dokumentów planistycznych, które określają kierunki rozwoju Polski i jej regionów w latach 2007–2013, kiedy to Unia Europejska zapowiedziała nowy okres finansowania. Strategia ta wymienia główne cele rozwoju regionalnego, które będą realizowane przez rządową politykę regionalną, i które powinny zostać uwzględnione przez władze samorządu wojewódzkiego w ich programowaniu rozwoju regionów.

Mogiła dziecka nienarodzonego – nieznanego

One na to zasługują

Od lat istnieje problem pochówku szczątków dzieci, które zmarły przed narodzeniem, m.in. w wyniku poronienia. Po cichu, bo sprawa jest wyjątkowo delikatna, szpitale radziły sobie z nią w większości przypadków w ten sam sposób. Ciała dzieci, o które rodzice nie upomnieli się lub nie wiedzieli, że mogą to zrobić, dotychczas były utylizowane z innymi odpadami, np. amputowanymi kończynami. W Lublinie to się zmieni.

Po raz pierwszy otwarcie podjęli ten temat dziennikarze i goście programu „Warto rozmawiać” w TVP2. Pokazana tam relacja ze zbiorowego pogrzebu ok. 30 nienarodzonych dzieci na cmentarzu w Warszawie stała się inspiracją dla władz miejskich oraz kościelnych, aby podobny rytuał odbywał się również w Lublinie – wyjaśnia ks. Ryszard Podpora, kapelan kaplicy cmentarnej na Majdanku. To tu już niedługo ma szansę powstać mogiła dziecka nienarodzonego – nieznanego. „Ten pomysł napawa radością i otuchą – powiedział ks. prof. Andrzej Szostek, były rektor KUL. – Tym dzieciom należy pamiętać, tym bardziej że zostały one porzucone i już o swoje sprawy dbać nie mogą. Mam nadzieję, że Lublin będzie przykładem dla innych miast, które pójdą naszym śladem” – dodał.

Ustalenia

Według ustaleń, które przedstawiono na specjalnie zorganizowanej konferencji prasowej, pochówki miałyby się odbywać dwa lub trzy razy w roku na prośbę szpitali. Deklarację oddawania ciał nienarodzonych dzieci złożył już dyrektor szpitala im. św. Jana Bożego Piotr Cioczek. Miasto



BARBARA PYCEL

i władze kościelne liczą, że szybko dołączą do nich również inne placówki. Wołę współpracy potwierdził prezydent miasta Andrzej Pruszkowski, który przypomniał, że zadaniem gminy jest grzebanie ciał tych osób, dla których rodzina nie zorganizowała pochówku. Planowana mogiła (6x4 m) ma powstać w niedługim czasie, najprawdopodobniej przy głównej alei na cmentarzu komunalnym na Majdanku, w kwaterze R1-R2, blisko pomnika Żywi Umarłym i mogiły wołyńskiej. Ozdobi ją rysunek przedstawiający płaczącą matkę przy krzyżu oraz wizerunek kilkorga ułożonych w pozycji embrionalnej nienarodzonych dzieci. Na pomniku znajdzie się również tablica z napisem „Mogiła dziecka nienarodzonego – nieznanego”. Pomysłodawcą nagrobka jest Marek Piątkowski. W kosztach budowy grobu będzie partycypować miasto. Nie-

To miejsce przy Alei Zasłużonych jest jedną z propozycji, jakie wysunęła administracja cmentarza na wybudowanie mogiły dziecka nienarodzonego – nieznanego

stety, do dnia składania numeru nie udało się ustalić szczegółów na temat udziału firmy Styks w pogrzebach nienarodzonych dzieci, z powodu nieobecności jej prezesa. Dlatego nie możemy potwierdzić, czy podawana przez inne media informacja o fundowaniu przez nią białych trumienek jest prawdziwa.

Współpraca

– Wiemy jedynie, że firma jest pierwszą, do której zwrócił się dyrektor szpitala im. św. Jana Bożego w Lublinie z prośbą o pochówek nieodebranych z placówki zwłok nienarodzonych lub zmarłych tuż po urodzeniu dzieci. Przepisy prawne regulujące sposób ich traktowania zawarte są w rozporządzeniu z 1972 roku. Niestety, w nowym, z 2001 roku, nie ma już o tym mowy. W dalszej części dokumentu znajduje się jedynie wyjaśnienie, czym są

zwłoki, ale i w nim pisze się tylko o dzieciach już narodzonych, a pomija milczeniem te, które zmarły wcześniej. Jest szansa, że nowa ustawa, która powinna niebawem wejść w życie, będzie regulować tę kwestię. Do tego czasu pomysł, aby pogrzeb oddawanych przez szpitale dzieci odbywał się w sposób uroczysty, z pewnością jest godny pochwały. Plany umiejscowienia mogiły przy Alei Zasłużonych to tylko jedna z propozycji pamięci o tych dzieciach. Są też sugestie mówiące m.in. o składaniu zwłok nienarodzonych w miejscach pochówku innych dzieci, których ciała zostały ekshumowane, bo na przykład rodzina przeniosła je do rodzinnej mogiły. Druga propozycja to połączenie pogrzebu dziecka z inną ceremonią, kiedy za zgodą rodziny do grobu wkładano by małą trumienkę. O dalszych postanowieniach w tej ważnej sprawie będziemy informować na łamach naszego tygodnika.

BAS

Panorama lubartowska

O historii inaczej

Na ciekawy pomysł przedstawienia historii Lubartowa, a raczej osób związanych z tym miastem, wpadł kilka miesięcy temu proboszcz parafii pw. św. Anny, ks. Andrzej Tokarzewski. W budynku przy kościele od ponad pół roku czynna jest „panorama”. 120 figur wysokich na 70 cm, podobnie jak w Niepokalanowie, przesuwa się w ciągu 35 minut przed widzami na tle pałacu Sanguszków i sanktuarium.



ZDJEŃCJA DARIUSZ LIPIŃSKI



Autorem panoramy jest radezyński artysta rzeźbiarz Marian Korczyk, który zadbał o najdrobniejsze detale stworzonych przez siebie figur. Każda jest ubrana w szaty z danej epoki historycznej, choć w niektórych trudno odnaleźć podobieństwo do oryginału. Figury przemieszczają się przed rzeźbiarskim wyobrażeniem cudownego obrazu z sanktuarium św. Anny, a każda stając przed nim, „kłania się” mu nisko. Panorama została podzielona na trzy części. Pierwsza odsłona sięga początków państwa polskiego. Widzimy tu niektórych królów Polski oraz postaci ważne dla kraju z XIX i XX stulecia. W drugiej części znajdują się figury założycieli miasta: Piotra Firleja i Pawła Karola Sanguszki. Są też osobistości związane z Lubartowem, m.in. Jan Kochanowski czy biskup Ignacy Krasicki, Bolesław Prus oraz Wanda Śliwna. Przed oczami widzów przesuwają się manekiny tych, którzy mieli wielki wpływ na życie mieszkańców Lubartowa i okolic. Jest orszak świętych i błogosławionych – od św. Wojciecha i Stanisława po Ojca Maksymiliana Kolbego i Honorata Koźmińskiego. „Idą” księża Skorupka i

Popieluszko, papież Jan Paweł II, a także dzieci i młodzież z rodzicami. Korowód figur kończy 24 tancerzy ubranych w stroje regionalne – od góralskich i krakowskich, po lubelskie i kurpiowskie. W trakcie oglądania słyszemy pieśń „Bogurodzica” i lokalny hymn ziemi lubartowskiej. Narratorem podczas półgodzinnej prezentacji jest pochodzący z Lubartowa aktor scen warszawskich Daniel Wyczasany. W budowę panoramy zaangażowanych było przez rok około 30 osób.

O historii Lubartowa opowiada również muzeum parafialne, które od pięciu lat pokazuje gościom swoje zbiory – eksponaty gromadzone na przestrzeni ostatnich 300 lat, przedstawiające dużą wartość historyczną, artystyczną czy archiwalną. Najbardziej okazały zabytek stanowi ornat ofiarowany kościołowi przez księcia Sanguszkę w dniu konsekracji świątyni, jak czytamy na stronie internetowej parafii. Przetekany złotą nit-

Figury z lubartowskiej panoramy

ką, ozdobiony niezwykle misternym haftem, z przedstawieniem tajemnic Różańca świętego i narzędzi Męki Pańskiej, wyróżnia się na tle czterech pozostałych ornatów, zestawionych na przykład z tkanin tureckich, pasów słuckich. Kolekcja muzealna obejmuje również paramenty liturgiczne: monstrancje, kielichy i krzyże z różnych okresów oraz relikwiarz Drzewa Krzyża Świętego. Bardzo ciekawy jest zbiór feretronów (obrazów noszonych w procesji) z XVIII i XIX wieku oraz pozytywy organowy czy rzeźby wyobrażające różnych świętych. Ściany pomieszczenia wypełnia cykl obrazów z wizerunkami dwunastu Apostołów, opatrzonych kolejnymi łacińskimi fragmentami modlitwy „Wierzę w Boga”. Towarzyszy im zespół portretów proboszczów tutejszej parafii oraz obrazy ze zbiorów kościoła. Muzeum posiada również stare księgi parafialne i liturgiczne przechowywane w nietypowych szafach bibliotecznych, pierwotnie z obustronnie malowanymi drzwiami. Obecnie są one zdjęte i wystawione po obu stronach mebla.



Starodruk z muzeum parafialnego w Lubartowie

TEODOR oprac. BAS



ZAPRASZAMY

Panoramę można oglądać w dni powszednie w godzinach od 8.00 do 14.00, a w niedziele i święta po Mszach św. Jednorazowo na sali może przebywać 40 widzów.

GOŚĆ LUBELSKI

lublin@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2, 20-950 Lublin, tel./faks (81) 534 61 36

Redagują: ks. Krzysztof Podstawka – dyrektor oddziału, Agnieszka Przytuła, Barbara Pycel